Nr. 9. Kraków, Poniedziałek 9 Stycznia 1893. Rocznik V

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Poniedziałek 9 stycznia. O godz. 6 w. posiedzenie wydziału filologicznego w Akad. Umiejętności. — O g. 7 w. koncert „Lutni" w hotelu Saskim.

Wtorek 10 stycznia. O g. 7 w. w teatrze: „Sfinks" K. Tetmajera, „Ostatni fant" Ad. Staszczyka, „Nie dojechali" St. Graybnera i Monogram Ant. Siemaszki (jednoaktówki). — O g. 5 p. posiedzenie Rady miejskiej.

Środa 11 stycznia. O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim (ślizgawka).

Czwartek 12 stycznia. O g. 7 w. w teatrze: „Przyjaciele" Fredry i „Pierwiosnki" Ujejskiego (debiut panny Wachlel).

Piątek 13 stycznia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim".

Sobota 14 stycznia. O g. 7 w. w teatrze: „Podróż na wschód" Blumenthala i Kadelburga (krotochwila — po raz pierwszy).

Niedziela 15 stycznia. O godz. 2 p. p. zabawa kostjumowa na lodzie na stawie Tow. łyżwiarskiego. — O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim (ślizgawka). — O g. 7 w. w teatrze: „Podróż na wschód" Blumenthala i Kadelburga (krotochwila). — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa. — O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w Tow. „Gwiazda".

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy. — Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 ta i 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: św. Marcjanny panny i św. Marjusza; jutro: śś. Wilhelma biskupa i Agatona pap.

Rocznice. Dnia 9 stycznia 1797 roku Dąbrowski formuje legiony we Włoszech.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 9 Stycznia.

Muzyka kościelna. Chór kościoła N. P. Marji pod kierunkiem p. Ochmańskiego śpiewał wczoraj w czasie sumy wyłącznie same kolędy polskie na 4 głosy męzkie trafnie zharmonizowane przez St. Ochmańskiego.

W kościele OO. Kapucynów chór mięszany pod kierunkiem p. Deca również śpiewał same pastorałki. Chór ten znakomicie się wywiązał. Dźwięczne i srebrne soprany i alty zasilane tenorami i potężnemi basami cudownie się rozlewały w piękną harmonijną całość, do której akustyka kościoła OO. Kapucynów znakomicie się nadaje.

Ślub. Do uzupełnienia wiadomości o ślubie p. Ksawerego Mikuckiego z panną Julją Komarnicką, dodajemy, że związkowi temu pobłogosławił ks. dr. Juljan Bukowski, proboszcz kościoła św. Anny. Liczny orszak weselny składali pp. Madejscy, Stanisławowie Dunajewscy, Bukowscy, Mikuccy, Kozubowscy, Komarniccy i wiele innych. Chór p. Deca śpiewał: „Veni creator" Freyera i „Ave Maria" F. Witta.

JE. Pan Wittek, szef sekcyjny ministerstwa handlu w towarzystwie czterech wyższych urzędników ministerjalnych, wczoraj rano przejechał z Wiednia do Kijowa.

O ks. biskupie Hryniewieckim donoszą nam z wiarogodnego źródła, że dostojnik ten i czcigodny wygnaniec objąć ma probostwo w Tuchowie świeżo osierociałe po ś. p. infułacie ks. Rybarskim. Wiadomość tę jednak podajemy z zastrzeżeniem.

Posiedzenie komitetu wybranego dnia 5 stycznia w sali Rady miejskiej, przez właścicieli domów, którzy zmuszeni są pokrywać dachy materjałem ogniotrwałym, odbyło się d. 8 stycznia w mieszkaniu p. Lehnerta przy ul. Sławkowskiej. Najprzód zebrani zastanawiali się nad sposobem przyjścia w pomoc tym właścicielom, dla których ustawa stanowiłaby ruinę, i w tym celu komitet postanowił działać w trzech kierunkach, a mianowicie wybrano deputację, która uda się 1) do dyrektora Kasy oszczędności p. Sieka, aby Kasa otworzyła fundusze pożyczkowe na ten cel. 2) Do p. prezydenta o wstrzymanie na razie wymiaru kary za opóźnienie się w pokrywaniu dachów materjałem ogniotrwałym, 3) do posłów na sejm w celu poparcia petycji u władz rządowych i autonomicznych, o zmianę § 57ustawy budowlanej dla Krakowa, w tym duchu, aby termin przedłużono na lat 10, (wskutek czego wypadnie 60 dachów rocznie do pokrycia) i uwolnienia na lat kilka od podatków tych właścicieli, którzy będą rekonstruowali swoje domy.

Teatr amatorski w „Ognisku" powiódł się wczoraj, jak zwykle, bardzo dobrze. Przy szczelnie wypełnionej sali przedstawiono „Trójkę hultajską". Zarówno amatorzy, jak amatorki wywiązali się z zadania bez zarzutu. Z panów na szczególne uznanie zasłużyli sobie ci, którzy objęli role tytułowe, a kuplety szewca pobudzały publiczność do serdecznego śmiechu. Panny R. i M. w rolach śpiewaczek zbierały huczne oklaski i były zmuszone powtórzyć swe partje. Fortuna wyglądała uroczo. Panny: B. H. i O wybornie dostroiły się do całości.

Z Towarzystwa rękodzielników „Gwiazda". Niewielka sala napełniła się wczorajszego wieczoru „po brzegi". Do mazura prowadzonego nader ochoczo przez wiceprezesa stowarzyszenia p. S. stanęło 26 par. Zabawa rozpoczęła się o 8, zakończyła się zaś po północy.

Z wystawy obrazów. Pierwszy zakup dzieł do rozlosowania nastąpi w niedzielę dn. 18 b. m.

Zbiorowa wystawa prac Piotra Stachiewicza cieszyła się dnia i wieczoru wczorajszego nadzwyczajnem powodzeniem, do 800 osób zwiedziło salony Towarzystwa.

Jedną z najbliższych zbiorowych wystaw będzie wystawa dzieł Tadeusza Błotnickiego, znanego zaszczytnie artysty-rzeźbiarza.

Koncert kwartetu Udel, zgromadził wczoraj bardzo liczną publiczność w sali „Sokoła".

Z teatru. Dawane po raz trzeci komedja Dmuszewskiego: „Barbara Zapolska" i wodewil Jasińskiego: „Nowy rok" nie przyciągnęły licznej publiczności. Artyści role swe wykonali bardzo starannie.

W nadchodzącą sobotę 14 b. m. teatr krakowski zapozna nas z wesołą komedją autorów „Wielkomiejskiego powietrza" p. t. „Podróż na wschód". W krotochwili Blumenthala i Kadelburga wystąpią panie: Kałużyńska, Koźmin, Trapszówna, Wojnowska, panowie: Ruszkowski, Siemaszko, Śliwicki, Sobiesław, Solski i Stępowski.

P. Ludwik Solski na swój benefis zaprezentuje utwór, budzący w kołach literackich wielkie zaciekawienie p. t.: „Zdrowi i pokaleczeni". Autor ukrywa się pod pseudonimem Żegoty Krzywdzica.

Festyn na lodzie. Według zapowiedzi, pomimo silnego mrozu, odbył się festyn na lodzie w parku krakowskim. Dość tłumnie zebrali się amatorzy sportu łyżwowego, wśród zebranych nie brakowało i masek i kostjumów. Bawiono się doskonale. Wspaniałe ognie bengalskie, fajerwerki p. Mądrzykowskiego i koncert muzyki wojskowej, przyczyniły się niemało do urozmaicenia miłego popołudnia. Wielce podobały się: pochód z pochodniami (czyby nie można na drugi raz pochodnie wyżej trzymać, gdyż dym wydobywający się z nich szkodliwym jest na wzrok, a nieprzyjemnym dla węchu) i popisy arlekina, jak skakanie przez ławę i inne sztuczki.

Zabawa zakończyła się o godzinie 7 wieczorem.

Nagła śmierć. W sobotę dnia 7 b. m. o godzinie w pół do 3 po południu zmarł nagle Jacenty Zak, wyrobnik. Zmarły zajęty przy układaniu lodu w piwnicy (ul. Krakowska, l. 7), czując się niedobrze, wyszedł na świeże powietrze i w tejże chwili padł na ziemię. Przybyły lekarz policyjny dr. Schwarz i lekarz miejski dr. Schaiter, skonstatowawszy śmierć, polecili zwłoki odwieść do zakładu medycyny sądowej.

† Zmarli. Ignacy Bittner, żołnierz z roku 1863, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeżywszy lat 49, zmarł w Krakowie dnia 8 b. m.

Teatr krakowski.

„Sfinks", fantazja dramatyczna w 1 akcie przez K a zimierza T e t m a j e r a. — „Nie dojechali", komedja w 1 akcie przez S t a n i s ł a w a G r a y b n e r a. — „Ostatni fant", obrazek dramatyczny w 1 akcie przez A d a m a S t a s z c z y k a. — „Monogram", krotochwila w 1 akcie przez A n t o n i e g o S i e m a s z k ę.

Kazimierz Tetmajer, poeta z Bożej łaski, w formie lirycznej zdobywał sobie dotąd uznanie i życzliwość nielicznych czytelników, kochających sztukę dla sztuki. Jak każdy młody pisarz, szukający ścieżek nieudeptanych i kształtów świeżych do wyrażania w nich myśli swych, uczuć i wrażeń, chętnie i radośnie witał wszelkie „nowinki". Realizm z dni przedostatnich na duszy jego melancholijnej i mistycznej nie mógł wycisnąć tak silnego piętna, jak symbolizm ostatniej doby. Pierwszy prześliznął się po niej ledwie, nie pozostawiając po sobie prawie śladu, drugi opanował jego umysł, zawładnął nim, a serce czarem swym opętał. Czy na długo? Nie wiemy. W kreacji jego najnowszej prześwieca pewna jasność intencyj, która — o ile nam się zdaje — nie pozwoli mu długo gościć w w zewnętrznej obsłonie mgieł i chmur ciemnych. Zresztą, ewolucje literackie i poetyczne podobne są do przeobrażania się owadu. Gąsienica i poczwarka szkoły lub metody — staje się wtedy dopiero motylem, kiedy poeta stworzy z niej, lecz nie dla niej, dzieło bezwzględnie własne, oryginalne, znakomite, piękne.

Czy „Sfinks" jest utworem odpowiadającym zupełnie całej pełni powyższego określenia? Szczerze odpowiadamy: nie, pomimo gorącej sympatji, jaką żywimy dla autora. Jest jednak dziełem, naznaczonem znamieniem niezaprzeczonej indywidualności i wielkiego talentu, a to dużo — bardzo wiele. Znamię to wydawać się jeszcze może błyskawicowem, przelotnem, ale przyznać mu należy warunki estetycznego piękna i niezmiernie głębokiego uczucia, tak dziś rzadkiego. Nie ulega wątpliwości, że fantazja dramatyczna K. Tetmajera poczętą została w duchu maniery Maeterlincka, ale tryska z niej swojskość i odrębność, niemająca nic wspólnego z tonem, charakterem i — dodalibyśmy nawet — tendencją artystyczną poety belgijskiego, oraz dekadentów paryskich. Składa się ona z kilku różnorodnych pierwiastków, z których przeważna część nie jest wcale francuzką. Mieści się w niej odrobina Mickiewiczowskiego romantyzmu, bardzo dużo ludowego mistycyzmu polskiego, trochę naukowych badań, a tylko tło — to jest zespolenie wpływów i ducha przyrody z niejasnemi widzeniami i przeczuciami duszy — należy bezsprzecznie do szkoły symbolistycznej. Tyle co do formy.

Pomysł sam jest na wskróś oryginalny, chwytający za serce swą niewysłowioną polską nadczułością. Poeta dramatyzuje najstraszliwszą niedolę ludzką. Bohaterem utworu jest młodzieniec ślepy, głuchy, niemy, rodzaj istoty, którą Francuzi zowią *innocent*. Ma ona jednak duszę, bo Bóg jej nie odmawia nawet tak upośledzonym stworzeniom. Ta dusza, skrępowana tylu okropnemi materjalnemi więzami, pragnie kochać i kocha. Miłość, najszlachetniejsze i najbardziej życiowe uczucie, wonią kwiatów — powonienie bowiem łączy tylko Leona ze światem — sączy się powoli ale potężnie w jego marne, kalekie ciało, niekierowane żadną świadomością etyczną i czyni je narzędziem zbrodni. Nie znamy w literaturze europejskiej tragiczniejszej postaci i tragiczniej pojętej sytuacji fizyologiczno-psychicznej. Jest w tym pomyśle szerokość polotu, przerastająca miarę wszelkiej utalentowanej powszedniości i wszelkiej, nowoczesności... manierowanej. Czy jednak dramat zeń wysnuty jest już dziś możliwym na scenie? Wątpimy.

Sukces sobotni, jaki „Sfinks" zdobył wstępnym bojem, był powodzeniem pięknego i kunsztownego słowa polskiego, jakiem Kaź. Tetmajer włada, jak prawdziwy poeta. Nie przypuszczamy, aby liczne zgromadzenie, złożone z osobników różnych umysłowych wykształceń i dyspozycyj duchowych, umiało, a przynajmniej chciało zaglądać w czarną, beznadziejną, przeznaczeniową — jakąś niby starożytną — otchłań, Ereb okrutnych dla natury ludzkiej upokorzeń i męczarni, słabym zaledwie rozświecony promieniem. W życiu istoty podobne do Leona budzą współczucie, a może nawet i zastanowienie, ale w dziele sztuki wydają się dotąd jeszcze anomalją, zboczeniem od form zdawkowej estetyki. Tragedja wewnętrzna duszy kretyna mniej obchodzi ogół ludzki — pozornie dumny i pewny siebie — od dramatów zwierzęcych, od sądów bocianich, od psychologicznego stanu psa, konającego z głodu na mogile swego pana. A szkoda, bo obserwacja i badania w tym kierunku, mogłyby nietylko poezję, ale i wiedzę wzbogacić. Dla nas, bądź co bądź, „Sfinks" jest wielce interesującym, a jako utwór literacki pięknym, odtworzonym wedle wrażeń indywidualnych w stylu szlachetnym, spokojnym, poważnym, napojonym prześliczną — ani na chwilę ckliwą — czułością. Wyżyn bezwzględnej doskonałości nie dosięga, ale autor jest tak młody i tak bardzo utalentowany, że po tym pierwszym górnym locie, można się spodziewać, iż wkrótce wzniesie się aż do szczytów, nad któremi przyświeca „jutrzenek greckich różana pogoda".

Dzielnie do powodzenia „fantazji dramatycznej" przyczynili się nasi artyści. Bardzo dobrze spełnili nader trudne zadanie: pani Wolska, panowie Śliwicki, Solski i Feliksiewicz; a już dla panny Kałużyńskiej nie mamy dość pochlebnych wyrazów, na wypowiedzenie jej naszego szczerego, gorącego uznania. Gra artystki pełną była szlachetnej prostoty, zachwycającej równie znawców, jak profanów. Co to znaczy jednak inteligentna informacja! Ale niestety — jak mawiał Laube — w teatrze bywa wszystko: dekoracje, kostjumy, rekwizyta, artyści utalentowani, znakomite dzieła dramatyczne, nie ma tylko... poety. Tym razem szczęśliwie, był i poeta.

Zygmunt Sarnecki.

(Dokończenie nastąpi).

Ostatnia poczta.

9 Stycznia.

Rokowania w sprawie utworzenia większości w Izbie poselskiej austrjackiej Rady państwa toczą się bez przerwy. W sobotę odbyła się u br. Taaffego konferencja, w której uczestniczyli ministrowie: hr. Falkenhayn, dr. baron Gautsch, dr. hr. Schoenborn i dr. Steinbach oraz prezes klubu konserwatywnego hr. Hohenwarth.

Dziś rozpoczynają się w Libercu wybory do rozwiązanej przez Rząd krajowy Rady gminnej. Obydwa rywalizujące z sobą stronnictwa t. j. niemiecko-narodowe, które przed rozwiązaniem było w większości, jak liberalne rozwinęły szaloną agitację.

Biskupem w Królowym Hradcu został wybrany kanonik wyszehradzkiej kolegjaty ks dr. Edward Brynych, ur. 4 maja 1846 roku a wyświęcony na kapłana w r. 1868.

Sekretarz stanu w węgierskiem ministerstwie skarbu p. Lang ma, według zapewnień dzienników, w najbliższym czasie ustąpić.

„Katechizm ślubów cywilnych" oto nazwa wymierzonego przeciw odnośnym projektom rządu węgierskiego ulotnego pisma, które w liczbie 400.000 egz. zostanie rozrzucone po całych Węgrzech.

Niemiecki *Reichsanzeiger* ogłasza, że kwoty na sumy wypłacane z funduszu Welfów niezwłocznie po stwierdzeniu przez cesarza były niszczone. Dlatego doniesienie pisma *Vorwärts*, jakoby kwoty te były w czyjemkolwiek ręku, zupełnie jest bezpodstawne.

Nowy bil irlandzki już wyszedł gotowy z redakcji szczególnego komitetu ministerjalnego i znajduje się w ręku wszystkich członków gabinetu. Nie można wątpić, że ulegnie on jeszcze pewnym zmianom, zanim wejdzie na porządek dzienny Izby niższej.

Gladstone dokłada wszelkich starań, aby treść bilu nie doszła przedwcześnie do wiadomości publicznej, co mogłoby nie korzystnie wpłynąć na los jego.

Wszelkie wiadomości przeto, odnoszące się do bilu polegają na dowolnych kombinacjach.

Emigranci bułgarscy postanowili wykonać zamach na osobę bułgarskiego ajenta dyplomatycznego w Konstantynopolu p. Dimitrowa. Uwiadomiona o tem Porta ustawiła straż przed bułgarską ajencją dyplomatyczną.

Mormoni, którym kongres waszyngtoński zabronił dalszej egzystencji w granicach Unji północno-amerykańskiej, postanowili przenieść się do niższej Kalifornji, należącej do Meksyku.

Ostatnie telegramy.

Dnia 9 stycznia.

Lwów. Z powodu znanej naszym czytelnikom kurendy, wytoczyła „Hałyczanyn Ruś" najprz. metropolicie Sembratowiczowi proces o obrazę czci.

Wiedeń. Ministerjum handlu, nadało koncesję na roboty techniczne lokalnej kolei Pokuckiej, z Szeparowiec, przez Kołomyję, Horodenkę do Zaleszczyk, z odnogą, od Horodenki do Dniestru, naprzeciw Uścieszka, panom: Jakubowi baronowi Romaszkanowi, Sobiesławowi hrabiemu Mieroszowskiemu, adwokatowi Stefanowi Grudzińskiemu i Stefanowi Zakrzeńskiemu.

Wiedeń. We wtorek skończą się pertraktacje w sprawie austrjackiej pożyczki walutowej.

Wiedeń. Południowi Słowianie wystąpili z klubu Hohenwarta i utworzyli samoistny klub.

Wiedeń. *Montagsrevue* donosi, iż toczą się pertraktacje na drodze dyplomatycznej pomiędzy mocarstwami, zdążające do obmyślenia wspólnej akcji przeciw rozwleczeniu cholery.

Wiedeń. Granica pruska i saska zostały zamknięte dla wywozu nierogacizny z Austrji, celem zapobieżenia możliwemu szerzeniu się zarazy.

Wiedeń. Król Karol rumuński przejeżdżał wczoraj, d. 8 b. m. wieczorem w drodze do Sigmaringen.

Budapeszt. Kongres socjalno-demokratyczny został zamknięty.

Budapeszt. Zaszły dwa wypadki śmierci na cholerę.

Praga czeska. Poseł do Rady państwa dr. Alojzy Zucker, prof. wszechnicy praskiej, złożył mandat poselski.

Tryest. Sara Bernhardt dała tutaj dwa przedstawienia gościnne. Obecnie już wyjechała.

Berlin. *Reichsanzeiger* przytacza wyczerpujące sprawozdanie niemieckiego posła w Bernie szwajcarskim von Bülowa w sprawie kwitów welfickich, ogłoszonych przez *Vorwärts*. Sprawozdanie wykazuje, iż już na wiosnę 1892 r. miał księgarz Cezar Schmidt drukować broszurę p. t.: „Za kulisami funduszu welfickiego". Jako autor podpisany miał być ex-pułkownik Ehrenberg pod pseudonimem barona Artina. Sprawą zajmowali się, z polecenia jakiejś wysoko położonej osobistości, która pisała się von i dawała słowo honoru, iż kwity są autentyczne, by i wirtemberski pułkownik Miller i Lunge, syn profesora chemji na uniwersytecie zurychskim, i matki Angielki, naturalizowany Anglik. Panowie ci zgłosili się do poselstwa niemieckiego z propozycją, iż oryginały kwitów spalą, czego też Miller w obecności naczelnika kancelarji poselskiej Jordana w Zurychu dokonał, czy mógł dokonać, zbliżył bowiem do ognia zwój 115 kwitów, w chwili kiedy Jordan przez delikatność się odwrócił. Z kwitów zdjęto jednakże fotografie i tp. W rezultacie broszura nie wyszła.

Później usiłowano ją wydać w Paryżu, co wywołało korespondencję pomiędzy Berlinem a hr. Münsterem. Na Bülowie pp. Ehrenberg, Miller i Lunge zrobili wrażenie blagierów i wydrwigroszów, rzecz sama usiłowaniem wypuszczenia w obieg jakiego sensacyjnego falsyfikatu. Po oświadczeniach *Reichsanzeigera* żąda *Freisinnige Ztg.* nowych szczegółów i dowodów od *Vorwärts'u* inaczej bowiem byłoby wykazane, iż redakcja tym rozmaitym ex-pułkownikom dała się wyprowadzić w pole.

Dortmund. Pociąg kolei żelaznej, idący z Berlina do Kolonji, na stacji Rauzel padł ofiarą zamachu dynamitowego. Bomba eksplodując wyrwała szyny na przestrzeni półtora metra. Ani wagony, ani też publiczność nie doznała żadnego uszkodzenia.

Paryż. Szerzy się pogłoska, iż cała sprawa panamska, a w szczególności rewelacje Andrieux były tylko zręcznym manewrem giełdowym. Andrieux grał na zniżkę, dlatego też rozszerzał jak najbardziej zatrważające pogłoski.

Paryż. Sprawa Baihauta się wikła. Według ustaw oskarżać może tylko Izba deputowanych, sądzić senat. Senat radby umyć ręce. Rząd zapewne pozwoli Izbie dep. sprawę odesłać przed trybunał przysięgłych.

Paryż. Zawiązała się „liga czynu" zmierzająca do utworzenia socjalnej republiki na gruzach obecnej. W skład ligi weszło pięć frakcyj socjalistycznych: possybiliści, allemaniści, blanquiści, guesdyści (kollektywiści) i niezawiśli. Każda frakcja wysłała po 10 delegatów do komitetu centralnego, który będzie odbywał obrady potajemnie. Paryż podzielono na 80 sekcyj. Po wykończeniu organizacji sił socjalistycznych, komitet 50-ciu wyda odezwę ogłaszającą wybuch rewolucji. Komitet 11-tu opanowali anarchiści.

Paryż. Zaaresztowano 6 anarchistów. Przy rewizji znaleziono u nich broń, odezwy i pisma kompromitujące.

Paryż. Wydaleni zostali „nihiliści" (?) rosjanin (?) Wojciechowski, Abrannowski (?) Demsky (zap. Dębski) i Gendynowski (chyba Gędzinowski), z granic Francji. (Zapewne jestto młodzież socjalno-rewolucyjna polskiego pochodzenia, jak świadczyłoby brzmienie nazwisk. *P. R.*)

Bruksela. Progresistowski brukselski deputowany adwokat Lepoutre wykazał, iż projekt Beernaerta stoi w sprzeczności z nierewidowanymi artykułami konstytucji.

Sztokholm. Dnia 6 b. m. odbyły się wybory do Rejchstagu ludowego, jaki organizują liberałowie i socjaliści. Ci ostatni zwyciężyli w Gothenburgu i Malmö i prawdopodobnie zwyciężą w stolicy.

Cetynia. Zatarg nadgraniczny z Turcją — załatwiony.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 9 stycznia.

Grand Hotel. K. hr. Attens z Wiednia. — Dr. N. Loewenstein ze Lwowa.

Hotel Saski. J. br. Wiedersperg z Kobierzyna. — Z. Surzycki z Bóbrka. — J. Krzecznowiczowa z Kościelnej wsi (W. ks. Pozn.). — J. Neumnitz z Wiednia. — J. Bernardiner z Wiednia. — J. Jordan ze Lwowa. — L. Galewski z Sosnowic. — J. Waniewiczowa z Kielc. — Boh. Zaleski z gub. Podolskiej. — L. Baumann z Wiednia. — Dr. T. Obtułowicz ze Lwowa. — R. Kern z Król. Pol. — J. hr. Lasocki z Kobierzyna. — F. Graper z Krakowa. — Br. Cywińska z Nagórzan. — St. Dolański z Baranowa. — M. Łastowiecka z Galicji.

Hotel Drezdeński. K. Zaremba z Częstochowy.

Hotel „pod Różą". A. Zaporski z Miechowa.

Hotel Krakowski. Dr. T. Hankiewicz z Krakowa.

Hotel Narodowy. A. Zieliński z Sierszy. — J. Müller z Łańcuta. — E. Jezierski z Bączna.

Hotel Centralny. A. Donner ze Skoczan. — St. Morawiecki z Krosna. — L. Zdanowicz z Kołomyi. — T. Ostaszewski z Uliny Wiel. w Król. Polskiem. — E. Schäffer z Krakowa.

Hotel Pollera. Sob. hr. Mieroszowski z Piaskowej Skały.

[illegible], naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef [illegible].

Druk W. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.